Nr 281. Kraków, Sobota 6 Grudnia 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu L. Strassberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Krok do zgody.

Zapowiadany od tygodnia elaborat niemiecki w sprawie ugody z Czechami ukazał się nareszcie wczoraj późnym wieczorem. Do dziewiątej jeszcze obradowały nad nim kluby niemieckie i kto wie, czy obrady nie byłyby się przewlekły jeszcze dłużej, gdyby nad wewnętrzną sytuacyą austryacką nie wisiała, niby miecz Demoklesa, nowa niemiecka taryfa cłowa.

Elaborat jest dziełem czterech niemieckich stronnictw z Czech, a mianowicie: niemiecko-postępowego, ludowego, agrarnego i szlachty wiernokonstytucyjnej. Wszechniemcy, jak wiadomo, w obradach udziału nie wzięli. Obstają bowiem zawsze jeszcze przytem, że przed rozpoczęciem rokowań ugodowych z Czechami musi być uregulowana sprawa niemieckiego języku państwowego.

Autorowie elaboratu przyznają na wstępie, że do podjęcia tego kroku pojednawczego skłania ich wyłącznie trudne położenie, w jakiem znajduje się parlament austryacki. Nie kuszą się oni bynajmniej o rozwiązanie wszystkich kwestyj spornych, bo to w krótkiej drodze załatwić się nie da; pragną jedynie dać podstawę do dalszych w tej sprawie rokowań. W tym celu podzielili kwestye wszystkie na grupy — i na razie przystępują tylko do uregulowania pierwszej, zdaniem ich, najważniejszej.

Pierwszą tą grupą jest sprawa uporządkowania stosunków w zakresie wewnętrznego i zewnętrznego języka urzędowego, zarówno przy władzach państwowych jak i autonomicznych. Ważna część pracy przedwstępnej — czytamy w elaboracie — została już dokonana wskutek „prawie“ osiągniętego porozumienia w kwestyi używania języka przy władzach autonomicznych w Czechach. Reszty dokonać ma „narodowe odgraniczenie okręgów, jako też utworzenie państwowych i autonomicznych władz obwodowych stosownie do potrzeby i słuszności“.

Elaborat proponuje więc nie mniej nie więcej, jak decentralizacyę zarówno państwowej jak i autonomicznej administracyi wewnętrznej.

W tym celu mają być utworzone rządy obwodowe (Kreisregierungen), którymby przyznano znaczną część kompetencyi namiestnictwa, a któreby tworzyły pośrednią instancyę między niem a starostwami, względnie starostwami a ministerstwami. Dalej należy utworzyć także autonomiczne reprezentacye obwodowe, a znieść dotychczasowe powiatowe. Te reprezentacye otrzymać mają część dotychczasowych kompetencyj Sejmu i Wydziału krajowego, a mianowicie: szkolnictwo ludowe, zakłady humanitarne i pewne urządzenia społeczne. Aby usunąć szkodliwe wpływy dotychczasowej administracyi dualistycznej, proponuje elaborat równoczesne utworzenie organów pośredniczących pod nazwą rad obwodowych (Kreisrath), złożonych z reprezentantów obu władz.

Obwody te mają otrzymać o ile możności charakter narodowy. Narodowo-mieszanych powinno być jak najmniej. Obwody mają mieć charakter narodowy nawet wówczas, gdy obejmują także niektóre okręgi narodowo-mieszane, dopóki liczba stanowiącej mniejszości ludności nie wynosi pewnego procentu, którego elaborat jednakże nie oznacza. Według tych samych zasad należy rozgraniczyć obwody sądowe, dalej skarbowe i pocztowe, a także wszystkie sprawy, podlegające kompetencyi władz w Pradze.

Następny ustęp elaboratu jest może najważniejszym, dotyczy bowiem nietylko problemu języka wewnętrznego, ale i zewnętrznego. Celem uniknięcia wszelkich nieporozumień — czytamy w tym ustępie — oświadczają twórcy elaboratu, że dalej obstają przy żądaniu ustawodawczego unormowania języka niemieckiego jako języka państwowego lub pośredniczącego.

Kwestya ta jest jednakże ogólno państwowa, nie może być załatwiona wyłącznie między posłami czeskimi a niemieckimi z Czech, i dlatego z góry ją wykluczają z niniejszych rokowań. Dlatego też sprawa dopuszczenia języka czeskiego w służbie wewnętrznej może być załatwiona tylko konkretnie, ściśle w ramach potrzeb, danych przez naturalne stosunki. Wypadki, w których język czeski ma być dopuszczony w służbie wewnętrznej, muszą być ściśle wyliczone, przy wyraźnem zastrzeżeniu wyłącznego używania języka niemieckiego we wszystkich innych wypadkach.

Autorowie elaboratu godzą się natomiast na to, aby w służbie zewnętrznej przyjmowano w całych Czechach podania w obu językach, pod warunkiem, że przez to władze jednojęzykowe nie będą krępowane w używaniu własnego języka urzędowego.

Wielką wagę kładzie elaborat dalej na kwestyę urzędniczą. Po przeprowadzeniu narodowego rozgraniczenia należy przy sądach i władzach państwowych ustanawiać tylko takich urzędników i sług państwowych, którzy przy ostatnim spisie ludności przyznali się do języka ojczystego, jaki jest językiem urzędowym danego sądu lub władzy obwodowej. Jedynie w Pradze i w obwodach mieszanych urzędnicy winni władać obu językami. Jednakże i w okręgach jednojęzykowych można wnosić podania w innym języku. Dla załatwienia tych podań mają być utworzone przy sądach biura tłomaczeń.

Te kwestye zalicza elaborat do pierwszej grupy, która ma być najprzód załatwiona. Do dalszych należeć mają szkoły mniejszości, Izby handlowe i przemysłowe, reforma wyborcza oraz kurye. Ponieważ jednakże zarówno między kwestyą językową a reformą administracyi z jednej, a między reformą ordynacyi wyborczej i reformą kuryi z drugiej strony istnieje ścisły związek, potrzeba do załatwienia kwestyi spornej współdziałania rządu i Sejmu krajowego, czyli dwóch ustaw, państwowej i krajowej. Pierwsza miałaby wyznaczyć kompetencyę rządów obwodowych i w osobnym ustępie uregulować kwestyę językową, druga zaś dotyczyć reprezentacyj autonomicznych i ordynacyę wyborczą do tych reprezentacyj. — Między jedną a drugą istnieć ma „junctim“ o tyle, że wejść winny w życie równocześnie.

W końcu elaboratu posłowie niemieccy wskazują raz jeszcze na główny cel podjętej teraz akcyi:

„Nie chodzi o to, — piszą — aby jedno lub drugie przedłożenie rządowe mogło w parlamencie dojść do pierwszego czytania, lecz o to, aby przez wstrzymanie walki na całej linii językowego sporu czesko-niemieckiego utworzyć miejsce dla kwestyj żywotnych państwa. Rokowania w sprawie tych podstaw będą miały tylko wówczas widoki powodzenia, jeżeli dotychczasowe uniemożliwienie parlamentarnej pracy zostanie usunięte, jeżeli rząd możliwie najprędzej przedłoży parlamentowi owe wielkie przedłożenia ekonomiczne, które mają jak najdonioślejsze znaczenie dla państwa i dla wszystkich klas produkujących, i jeżeli parlament te przedłożenia natychmiast weźmie pod obrady“.

Oto w głównych rysach treść elaboratu. — Nie da się zaprzeczyć, że w dążeniu do zgody te stronnictwa niemieckie, które elaborat wydały, posunęły się o krok dalej. Uderza mianowicie określenie języka niemieckiego, jako „państwowego albo pośredniczącego“. To atoli może mieć tylko znaczenie formalne, poza tem bowiem Niemcy stawiają stare swe daleko sięgające żądania. Złe wrażenie sprawia także końcowy ustęp elaboratu, który możnaby tak zrozumieć, iż Niemcom chodzi nie tyle o zgodę samą, ile o „uzdrowienie parlamentu“. I o to też rozbije się niezawodnie cała akcya. Jakie przyjęcie znalazł elaborat w kołach czeskich, niewiadomo jeszcze. Znamy jedynie zdanie Czechów co do ostatniego warunku Niemców. — Wydany wczoraj, przed ukazaniem się elaboratu, komunikat klubu młodoczeskiego, zaznacza wyraźnie, że na zaprzestanie obstrukcyi przed przyjściem do skutku całej ugody Czesi się nie zgodzą. Tosamo oświadczają dziś „Narodni Listy“, omawiając mowę Bärnreithera, wygłoszoną w jego klubie przy przedłożeniu elaboratu.

Ta mowa Bärnreithera jest też dotychczas jedynym komentarzem, jaki mamy ze strony niemieckiej. Jest ona właściwie tylko parafrazą elaboratu; ponadto zawiera jedynie zapewnienie, że Niemcy z góry rezygnują z germanizacyi czeskich okręgów, lecz w zamian za to żądają, ażeby i Czesi zrezygnowali ze swych prawnopaństwowych teoryj, a kończy się również zastrzeżeniem, że „trud Niemców będzie daremny, jeżeli obstrukcya nie ustanie“.

Nadmienić jeszcze wypada, że według komunikatów i uchwał klubów niemieckich elaborat dotyczy tylko Czech, a posłom z Moraw i Śląska pozostawia wolną rękę.

Głos mają teraz Czesi!

Pod mylnym adresem.

Ród Don Kiszotów, a raczej Sancho Pansów nie wymarł, szczególnie pomiędzy naszymi domorosłymi konserwatystami. Uwaga ta nasuwa się pod pióro po przeczytaniu w lwowskim „Przeglądzie“ z 2 grudnia „Listu do Redakcyi (w sprawie wniosku p. Petelenza)“, w którym nowożytny Don Kiszot konserwatyzmu odkrywa wnioski — nieistniejące, przypuszcza do nich atak i masakruje demokracyę. Autor listu dziękuje najprzód „Szanownej Redakcyi, iż dała p. Petelenzowi odprawę za jego wniosek“. Za jaki wniosek? Autor listu tak go określa: „Ażeby każdy urzędnik państwowy, wybrany posłem do Rady państwa, otrzymywał urlop na całych 6 lat, ale brał pensyę i dorabiał się emerytury, mimo swej bezczynności w urzędzie“.

Wszystko to wymyślił ów autor „Listu“, albo raczej redakcya „Przeglądu“, która już przedtem zamieściła wiadomość o nieistniejącym wniosku Petelenza w artykule zatytułowanym „Wynagrodzenie dla posłów“ i na podstawie własnego wymysłu dała „należytą odprawę“ demokracyi. W rzeczywistości rzecz się tak miała:

Na posiedzeniu parlamentarnej komisyi konstytucyjnej z 26 listopada, przy rozprawie nad zmianą § 16 ustawy z 21 grudnia 1867 r. o reprezentacyi państwa, p. Wojciech Dzieduszycki uczynił wniosek, aby urzędnikom państwowym, gdy zostaną posłami, udzielano urlopu na cały czas posłowania, t. j. na lat 6, upatrując w takiem uwolnieniu funkcyonaryusza państwowego od czynności urzędowych gwarancyę, że wypadki kolizyi pomiędzy obowiązkami urzędnika a posła będą bardzo rzadkie. P. Petelenz w swojem przemówieniu na tem posiedzeniu występował przedewszystkiem przeciwko wnioskowi p. dra Stranskyego, który żądał pozbawienia urzędników i wogóle funkcyonaryuszów państwowych prawa wybieralności. Wniosków żadnych nie czynił, tylko bronił zapatrywania, że wspomniany powyżej § 16 w obecnem brzmieniu zapewnia posłom nietykalność najzupełniej, jeżeli się go należycie pojmuje i wykonuje.

Zabawne więc może tylko wobec tego niezaprzeczonego faktu sprawiać wrażenie to, co „Przegląd“ w dalszym wywodzie, budując na piasku własnego wymysłu. Oto jego tyrady:

„Że też panowie demokraci nie umieją, czy nie chcą wyciągać konsekwencyj ze swych własnych zasad... Oni tymczasem stawiają wnioski, ażeby poseł, wybrany do Rady państwa, przez sześć lat nie potrzebował zajrzeć do biura, nawet gdy Rada państwa nie obraduje... Może p. Petelenz, gdy się nad tem zastanowi dobrze, cofnie swój wniosek“ i t. p.

Jaki wniosek ma cofnąć p. Petelenz, jeśli żadnego nie stawiał? Na to podobno logicznej odpowiedzi nie będzie mógł dać autor artykułu, w „Przeglądzie“ zamieszczonego. — Czy ma p. Petelenz cofnąć wniosek p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego? Do tego nie przysługuje mu żadne prawo i tego nawet za cenę przypodobania się „Przeglądowi“ uczynićby w żaden sposób nie mógł. Byłoby to w mocy wnioskodawcy p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego. Wskazujemy właściwy adres.

Komizm występu „Przeglądu“ polega na tem, że cierpkie słowa i zarzuty, skierowane przeciwko demokracyi, faktycznie trafiają kogo innego, rzeczywistego wnioskodawcę: Jego Ekscelencyę Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

Rusini o programie Koła.

O najnowszym programie Koła polskiego w Wiedniu zabiera głos staroruski „Hałyczanin“, który wogóle ostatniemi czasy aroguje sobie pierwsze skrzypce w polityce Rusinów odnośnie do innych narodowości. — Pismo to streszcza znane postulaty Koła i przyznaje, że z projektów ekonomicznych posiada znaczenie dla całego kraju ten tylko, który mówi o melioracyach rolnych. „Projekt ten — twierdzi powołane pismo — może przynieść niemałą korzyść włościanom, jeżeli, oczywiście, zapomogi melioracyjne nie będą starym zwyczajem rozdzielane wyłącznie pomiędzy zaufanych obszarów dworskich i starostów“. Reszta projektów ekonomicznych Koła, zdaniem „Hałyczanina“, wyjdzie na korzyść żydów-spekulantów, a subwencye dla Krakowa i Lwowa będą jedynie korzyścią tych miast obu.

„Znaczenie narodowo-politycznych żądań Koła polskiego — czytamy dalej, — całkiem jasno określają one same. Koło polskie, krótko powiedziawszy, domaga się rozszerzenia swej władzy na organa centralne, czyli innemi słowy, ustanowienia przy rozmaitych ministerstwach polskich departamentów, któreby załatwiały sprawy galicyjskie „na podstawie znajomości stosunków krajowych“.

Widocznie minister dla Galicyi, z reguły mąż zaufania Koła, już nie zadawala apetytu i tendencyi hegemonów krajowych. Widoczna, że władze centralne, chociaż w nich niemało znajduje się Polaków, nie idą na lep intencyj polskich, skoro Koło domaga się przy ministerstwach departamentów czysto polskich. Jeżeli weźmiemy na uwagę, że już dzisiaj wpływ ministra dla Galicyi i Koła polskiego daje się odczuwać ruskiej ludności kraju, to przyjdziemy do przekonania, że nowe narodowo-polityczne postulaty Koła polskiego stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla Rusi galicyjskiej“.

Co do postulatów Koła, ażeby w galicyjskich senatach najwyższego sądu i trybunału administracyjnego wprowadzono także język ruski, sądzi „Hałyczanin“, że byłoby to jedynie „pięknem słówkiem“, mającem wartość taką, jak przysięgi hr. Wojciecha Dzieduszyckiego na temat miłości ku narodowi ruskiemu.

„Ludność ruska — kończy „Hałyczanin“ — woli, ażeby jej sprawy załatwiały się w ministerstwach po niemiecku, a sprawiedliwie, aniżeli gdyby miały wyrokować się po polsku na modłę galicyjską“. Wreszcie organ staroruski wzywa swoich posłów, ażeby ostatnią okoliczność mieli na względzie w chwili, kiedy Koło zechce przystąpić do urzeczywistnienia swego programu.

W.

Proces Wolfa.

Poseł Franko Stein na własne żądanie składał powtórnie zeznania w sprawie poparcia, którego żądał od Brassa dla swego pisemka „Der Hammer“. Stein pierwotnie zeznał, że nie żądał żadnej pomocy od Brassa, nazajutrz atoli oświadczył, że pytanie źle zrozumiał — i skutkiem tego złożył nieprawdziwe zeznanie. Otóż Stein mówił z Brassem często o tem, że pismo „Hammer“ występując przeciwko Wolfowi, straciło wielu abonentów, a wtedy Brass przyrzekł ze swojej strony pomoc pieniężną. Poseł dr Bareuther prowadził układy z Brassem, ponieważ atoli Brass żądał, ażeby pismo „Der Hammer“ zmieniło tendencyę rokowania rozbiły się.

Wolf przy tej sposobności zwrócił się do Steina w kwestyi pieniędzy przysłanych z Hamburga, stawiając Steinowi następujące pytanie: „Powiedziałeś pan, że na cele agitacyi wyborczej otrzymałem z Hamburga 1000 marek, z

---

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

68 Tom pierwszy.

Pani Karpiszew, blondynka średniego wzrostu, z twarzą silnie upudrowaną, przyspieszyła kroku, by rozbroić bijące się znów dzieci.

— Sasza, jeśli będziesz grzeczny, kupię ci ładnego konika.

— Mama zawsze obiecuje, a potem zamiast konika i potrzebnych rzeczy kupuje mama świecidełka — odmruknął chmurny.

— Sasza, daję ci słowo honoru, że kupię konika dla ciebie.

— Ja nie wierzę.

— Dam ci dziesięć kopiejek, a jak kupię, to mi oddasz pieniądze.

— Dobrze, ale pieniądze zaraz.

— Nie wiem, czy mam drobne?

— To ja nie chcę i wybiję Luboczkę, bo ona mi powiedziała łajdak.

Matka poszukała w portmonetce i wręczając przemówiła:

Dam ci dziesięć kopiejek, ale daj słowo, że będziesz cicho i nie tkniesz Luboczki.

— Jeśli ona nie zacznie... a pięć kopiejek poprzednich?

— A skaranie z temi dziećmi... nie mam drobnych.

— Będę miał u mamy.

— Chodź Luboczko ze mną, musisz się pięknie ubrać, będą goście.

— Ci goście nie dla mnie, tylko dla mamy... a gdzie są cukierki?

W moim pokoju, chodź!

Weszła z dzieckiem do zadusznego pokoju sypialnego. Jedno łóżko było rozesłane, splamione prześcieradło, brudne powłoczki poduszek ze śladami leżenia świadczyły, że ktoś wstał niedawno.

— Wieroczka, czemu nie zasłałaś łóżka po sobie? Wylegiwałaś się po obiedzie, mogłaś posprzątać.

— Zapomniałam, a teraz nie mogę — odpowiedziała z przyległego pokoju.

Matka, uporządkowawszy naprędce pościel, zarzuciła brudy wypłowiałą, czerwoną kapą.

Sama zrzuciła suknię ze siebie. W brudnej, białej spodnicy, w koszuli wygorsowanej z obdartym hafcikiem, wyjęła z pod poduszki gorset i zaczęła go zapinać.

— Mamo, a moje cukierki?

— Zaraz, Luboczko, zaraz, są w kieszeni czarnej sukni.

— A kto dał mamie te cukierki, czy Gardow?

— Głupia jesteś — zaśmiała się — sama kupiłam.

— Oj, nie wierzę mamie.

— Wieroczka! Proszę cię, pomóż mi cokolwiek...

— Co takiego? — spytała, wchodząc do pokoju.

— Ubierz przynajmniej Luboczkę.

— Sama to potrafi — i zwracając się do siostry, rzekła szorstko — rozbieraj się.

— Wpierw muszę dostać cukierków.

— Wieroczka, w tej czarnej sukni, albo w żakiecie są cukierki, wyjm i daj.

Córka przystąpiła do szafy i wyszukawszy suknię, wyjęła kilkanaście karmelków; spojrzała na nie i rzekła z wyrzutem:

— Jak mogła mama takie tanie przyjmować? Nigdy nie przyjęłabym podobnych!

— Kupiłam sama, Wieroczka.

— Kupiła?... hm... zapewne, że są kupione, a nie kradzione; ale co mnie to obchodzi?

Wzięła dwa do ust i głośno cmokając, jadła.

— To moje, Wieroczka — wołała mała — oddaj, oddaj — i zaczęła płakać.

— Na, masz, udław się — rzuciła siostrze pod nogi i odchodząc, zawołała — ubieraj się teraz sama, ty wstrętny bębnie.

Luboczka przestała płakać, zbierając skrzętnie rozrzucone karmelki.

Nareszcie matka się ubrała w jasną, lekko wyciętą suknię, zawiesiła medalion na szyi i pudrując się, poprawiając ufryzowane nad czołem włosy, uśmiechała się do lustra, rada ze swego wyglądu.

Po chwili odwróciła się i ujrzała najmłodszą córkę, nieubraną, zajadającą karmelki.

— Luboczka, a ty jeszcze nieubrana?

— Wieroczka nie chciała.

Matka przeszła do sąsiedniego pokoju i rzekła z wymówką:

— Dlaczego nie ubrałaś Luboczki? Czy nie wiesz, że przyjdą goście?

— Co mi za goście?! — mruknęła, nie podnosząc oczu z książki — stary Didkowskij i Gardow.

— Zawsze są to goście.

— Nie dla mnie, nie do mnie, jeden dla papy, drugi dla mamy.

— Wieroczka, co to za gadanie — zawołała surowo.

— Albo co złego powiedziałam? — uśmiechnęła się, podnosząc oczy.

Wtem zabrzmiał ostry dzwonek w przedpokoju.

— Ach, może to Sergiusz Wasilewicz?! — zawołała pani Karpiszew i pospieszyła do pokoju jadalnego.

— Pewno papa, niech się mama nie obawia, to zawcześnie — mówiła córka za odchodzącą.

Zwolna wstała, podeszła do lustra, poprawiła włosy, i przeszła do jadalnego pokoju, w którym właśnie ojciec wyciągał z paltota butelki, położywszy wielki pakiet w papierze, obwiązany sznurkami, na stole.

Sasza i Luboczka podskakując, klaszcząc w ręce, witali okrzykami radości każdy pakiecik, dobywany z wielkiej kieszeni.

— Sądziłam, że już nie przyjdziesz na czas — przemówiła żona.

— Oho, ja nie taki — zaśmiał się — musiałem tylko porobić zakupy... Tu wędliny, tu ciastka, tam czekoladki dla dzieci...

— Gdzie? Gdzie? — zawołały.

— Cicho... Wieroczka podzieli was sprawiedliwie.

— Ona sobie wybiera największe — skarżyła się Luboczka.

— Wszystkie czekoladki równe, nie bój się, moja Lubko, — i podniósłszy dziewczynkę, ucałował kilkakrotnie.

— Fe, mokre wąsy, puść papo — wołało dziecko z grymasem niesmaku.

— Oj, kiedyś i mokre wąsy będą ci, Lubko, smakowały — śmiał się.

— Co w tych butelkach? — spytała żona.

— Angielska gorżka i dwie „czystej“.

— A gdzież wino?

— Za drogie duszko, ledwie wydobyłem pięć rubelków, i ot poszło, — wskazał na zakupy.

— Ale ty wiesz, że Sergiusz Wasilewicz lubi portwein, dlaczego nie przyniosłeś?

— Poszlę służącą po porter... wystarczy duszko.

— Sobie nigdy nie żałujesz, a dla gości nie starczy.

— Eh, napije się porteru i dobrze będzie, nieprawdaż Wieroczka?

— Wystarczy papo, wystarczy, — uśmiechnęła się, — a chce mama, to może posłać po portwein ze swoich oszczędności.

— Wieroczka, duszko, niechże cię ucałuję, ty moja rodzona, — i posunął się w jej kierunku.

— Zemnie mi papa suknię, — i cofnęła się w głąb pokoju.

— Maszo, duszko moja, a kapusta jest? prosię dobre?

— Spytaj służącej, — odpowiedziała opryskliwie.

— No, nie gniewaj się... wezmę od Didkowskiego i będzie portwein... nie bądź chmurna, toż wiem że on lokator nasz, i trzeba go uczcić, cóż gdy nie stało?

— Po co było kupować ciasteczka? czekoladki?... Byłoby wystarczyło.

— Jakże przyjść do domu bez słodyczy dla dzieci, pomiarkuj sobie... a i tak będzie wino.

— Słuchaj Wasylu Mytrofanowiczu, — zaczęła żona tonem rozdrażnionym, — jeśli ty nie poradzisz coś ze Saszą, położę się do łóżka, zamknę pokój, i niech się dzieje co chce, ja nie wstanę.

— Cóż się stało? Sasza, zaraz przychodź!

Chłopak trzymając w ręku czekoladki, z ustami zapchanemi, wbiegł tupocząc bucikami.

— Sasza bił się nieustannie z Luboczką, nie słuchał mnie, musiałam mu dać dziesięć kopiejek, aby się uspokoił, — skarżyła się matka.

— Co to znaczy Sasza? — spytał chmurząc się gniewnie.

— Luboczka nazwała mnie „swołocz“, musiałem się zemścić, — odpowiedział śmiało.

— Ale czy to ładnie bić siostrzyczkę?

— On mnie papo pierwszy nazwał świnią, — skarżyła się Luboczka.

— Jeżeli jeszcze raz mama się poskarży, nie dostaniecie słodyczy... a teraz marsz, do swego pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czego panu dałem tylko 50 złr. Czy zresztą nie otrzymałeś pan odemnie żadnych pieniędzy?

Stein: Nie. Otrzymałem od administratora „Ostdeutsche Rundschau“ tylko 50 złr., — a prócz tego przedkładałem koszta agitacyi politycznej.

Wolf: A więc przyznajesz pan, że pieniądze odemnie otrzymywałeś. Skąd one pochodziły, nie miałem obowiązku składać przed panem sprawozdania.

Stein przeczy temu, a wtedy Wolf przedłożył list z Hamburga, w którym powiedziano, ażeby popierał wybór posłów Steina i Eisenkolba, ale życzenie to zaznaczono jako niekoniecznie obowiązujące Wolfa.

Świadek Edward Greifenfeld zeznawał między innemi w sprawie kartelu cukrowego. — Administrator Gutmann rozmawiając ze świadkiem, rzekł: „Ubolewania godnym faktem jest to, że Wolf poniesie szkodę, chociaż jest zupełnie niewinny“.

Administrator redagowanego przez Wolfa pisma „Ostdeutsche Rundschau“, Henryk Gutmann, zeznawał pod przysięgą. Świadek ten oświadczył, że jako administrator miał zupełnie wolne ręce, Wolf tylko się zastrzegł, ażeby administracya nie uczyniła żadnego kroku, który ze stanowiska moralności publicznej byłby potępienia godnym, albo sprzeciwiałby się tendencyom pisma. — Gdy Gutmann objął administracyę, potrzeba było 40.000 złr. na zapłacenie koniecznych rachunków. Sanacya ze strony Wszechniemców była mrzonką i wtedy Gutmann udał się do przedstawicieli kartelu cukrowego. „Sekretarzowi generalnemu kartelu, p. Kniepowi — mówił Gutmann — i sekretarzowi Kutscherze oświadczyłem, że Wolf o moim kroku nic nie wie i wiedzieć nie powinien. Od kartelu cukrowego otrzymałem 12.000 koron. Z tego dałem do kasy „Ostdeutsche Rundschau“ 8000 koron jako pożyczkę, reszty nie oddałem dlatego, że ją otrzymałem w chwili, gdy już wyszła broszura Hawliczki o kartelu cukrowym. Oświadczam jeszcze raz, że Wolf o tem nic nie wiedział. — Widzę, że popełniłem fatalny błąd, ale nie dla własnej korzyści“.

Postępowanie dowodowe zostało już ukończone. Prawdopodobnie w sobotę późnym wieczorem zapadnie wyrok. Wczoraj po południu oskarżony zecer Kränzle złożył odpowiednie oświadczenie i wtedy Wolf odstąpił od skargi przeciwko niemu, a Kränzle został uwolniony. Koszta procesu, na które składają się przeważnie pobory świadków, wyniosą przeszło 4000 koron.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 4 grudnia.

Podwyższenie subwencyi rządowej dla Muzeum Narodowego. — Zaleganie spraw w budownictwie. — Posada kontrolora Kasy miejskiej. — Wnioski o samodzielną akcyzę miejską. — Projekt oszczędności budżetowych. — Grosz czynszowy. — Akcyza od spirytusu denaturowanego. — 2 0.000 kor. kredytu na wodociągi. — Oświadczenie demokratów. — Zwiększone koszta wyborów. — Komisya weryfikacyjna nic nie robi — Zapomoga dla dyetaryuszów. — Kredyt na spis przedsiębiorstw przemysłowych. — Dla Muzeum Narodowego. — Posiedzenie poufne.

Na wczorajszem posiedzeniu odczytano zawiadomienie komitetu Muzeum Narodowego, że minister oświaty podwyższył roczną subwencyę rządową do 3000 koron. Następnie r. m. Łepkowski skarżył się, że z powodu przebudowy domów i uwolnienia ich dlatego od podatków, administracya podatków nie może się doczekać załatwienia spraw tych od budownictwa miejskiego. Na zapytanie r. m. Fedorowicza, odpowiada prezydent Friedlein, że wkrótce przedstawi kandydata na posadę kontrolora Kasy miejskiej w miejsce ś. p. Stefana Lipowskiego.

R. m. Gross zgłosił następujące wnioski nagłe:

1) Poleca się sekcyom prawniczej, skarbowej i komisyi administracyjnej, aby w jak najkrótszym czasie przedłożyły projekt reformy taryf akcyzy państwowej przy uwolnieniu najniezbędniejszych środków żywności i środków produkcyi od podatku według zasad obecnej taryfy wiedeńskiej i przy odpowiedniem uwzględnieniu obecnych dochodów miejskiej akcyzy. Należy także obliczyć, jakich na ten wypadek zniżek czynszu dzierżawnego ma gmina żądać od rządu. Poleca się także przygotowanie projektu samodzielnej akcyzy miejskiej na przypadek zniesienia akcyzy państwowej; wreszcie wystosowanie memoryału, wykazującego, że Kraków ma prawo żądać zniesienia akcyzy państwowej.

2) Poleca się sekcyom skarbowej i prawniczej, aby rozważyły sprawę wprowadzenia oszczędności budżetowych w kwocie 160.000 koron przez zaciągnięcie w Kasie oszczędności m. Krakowa, lub innej instytucyi, pożyczki konwersyjnej w kwocie 2 miliony koron i odpowiednie przygotowanie planu amortyzacyjnego.

3) Poleca się komisyom, aby rozważyły sprawę przemiany gminnego dodatku do podatków czynszowych na podatek czynszowy (grosz czynszowy).

Nagłość i treść wniosków uchwalono.

R. m. Miedniak zapytał, czy i co obaj wiceprezydenci podczas pobytu swego w Wiedniu zrobili, aby akcyza od spirytusu denaturowanego była zniesiona? Litr tego spirytusu w Wiedniu kosztuje 32 hal., a u nas z powodu akcyzy aż 96 hal.

Wicepr. Leo oświadcza, że nie zajmował się w Wiedniu tą sprawą, bo ona jest unormowana ustawą krajową. Należy nam wnieść petycyę do Sejmu o wydanie osobnej noweli.

Z porządku dziennego r. m. Sare imieniem komisyi wodociągowej i sekcyi skarbowej przedkłada następujący wniosek: „Na pokrycie dalszych wydatków budowy wodociągu przyznaje się kredyt do 210.000 koron. Na poczet tego kredytu wydzielać będzie fundusz inwestycyjny lub amortyzacyjny funduszowi budowy wodociągu w miarę potrzeby zaliczki, zwrócić się mające z dodatkowej pożyczki wodociągowej“. Mowca zaznacza, że kredyt ten użyty zostanie na zapłacenie należytości dostawcom wodociągowym. Roboty są ukończone, uznane za dobre i zapłacić należy.

R. m. Bujwid: Imieniem mniejszości Rady składam następujące oświadczenie:

„Na posiedzeniu Rady miasta dnia 30 października r. b. znajdował się wniosek komisyi wodociągowej i sekcyi skarbowej. Wniosek ten domagał się od Rady kredytu dodatkowego celem zaspokojenia należytości przedsiębiorców za wykonane i sprawdzone roboty wodociągowe. Wówczas radca miejski i poseł sejmowy Jan Kanty Federowicz imieniem własnem i większości Rady oświadczył, że acz z przykrością, głosować będzie przeciw przedstawionym wnioskom. Zaznaczył przytem radca i poseł Federowicz, iż wiadomo jemu i wszystkim, co przeciw przedłożonym wnioskom głosować zamierzają, że przedsiębiorcy doznają dalszej zwłoki, że niektórzy z nich dwa lata na pieniądze bezskutecznie czekają, że płacić muszą procenta lichwiarskie, że żal i rozgoryczenie zmusza ich do grożenia gminie procesem, że to źle świadczy o administracyi gminnej, podkopuje kredyt gminy i rzuca kiepskie (?) światło na stosunki*). Jako logiczny wynik poprzednich rozumowań, wskazujących na szkodliwe skutki zwłoki w wypłatach, wnosi radca i poseł Fedorowicz odroczenie sprawy. Wniosek ten Rada uchwaliła.

„Mniejszość Rady świadoma tak w dniu 30 października jak i dziś doniosłości podniesionych wyżej momentów, do której to świadomości 5 tygodni temu przyznał się radca i poseł Federowicz imieniem większości — lecz świadoma zarazem i tego, że konkluzyą z nich nie odroczenie, lecz rychłe, o ile można, załatwienie tej sprawy być powinno, gotowa była wówczas za takiem załatwieniem głosować. Sądząc, że właściwy powód ówczesnego postępowania większości, acz dla oczu naszych ukryty, niezawodnie być musiał — w rozumieniu większości — dosyć ważny, jeżeli ówczesna uchwała większości Rady doszła do skutku, mimo zaznaczonej przez jej rzecznika świadomości szkodliwych stąd dla gminy następstw, zaznaczamy jednocześnie, że zdaniem naszem w czasie ubiegłym w istocie rzeczy nic a nic się nie zmieniło. Wobec tego więc, nie wchodząc w powód obecnej zmiany frontu większości, w interesie sprawy głosować będziemy za wnioskami komisyi wodociągowej i sekcyi skarbowej.“

R. m. Sare stara się stwierdzić, że od 30 października wniosek formalnie się zmienił, wtedy było 350.000, teraz tylko 210.000 koron. Wtedy chodziło o kredyt, dziś już likwiduje się rachunki.

Wicepr. Staniszewski domaga się, aby wniosek dokładnie wyszczególniał, na jakie rachunki te 210.000 koron są przeznaczone.

R. m. Rotter: Oświadczenie mniejszości stwierdziło, że co do rzeczy nic się we wniosku od 30 października do dziś dnia nie zmieniło. Naszem zdaniem i co do formy nic się nie zmieniło. Wtedy czekali przedsiębiorcy wodociągowi i dziś czekają, 5 tygodni dłużej. Dnia 10 października zresztą r. Epstein zgłosił wniosek, aby uchwalić przynajmniej 170.000 koron na wyrównanie pretensyj dostawców wodociągowych, ale większość i tego wniosku, zbliżonego pod względem sumy do dzisiejszego, nie uchwaliła. Zamiast tego r. Federowicz potraktował nas odpowiednio. Dziś nie chce, ale z pewnością znajdzie na to sposobność kiedyindziej. Po przyjacielsku, serdecznie sobie wtedy pomówimy, bez względu na to, czyby nas potem p. Federowicz miał częstować karmelkami, lub też nie. (Wesołość — r. Federowicz zwykł kolegów w Radzie częstować karmelkami).

Po przemowie r. Sarego uchwalono wnioski komisyi z poprawką wicepr. Staniszewskiego, po czem obradowano nad wnioskiem sekcyj, aby za 42.000 koron zakupić od ks. Dominikanów domek, przylegający do kościoła św. Idziego i odsłonić w ten sposób widok na Wawel. Po przemowach r. m. Seinfelda, Rosenblatta, Uderskiego, Bandrowskiego, Staniszewskiego, Spisa i dyr. Wdowiszewskiego wniosek ten uchwalono wraz z rezolucyą r. m. Muczkowskiego, aby magistrat zastanowił się, czyby nie było wskazane odrestaurowanie tego domu (zamiast burzenia go) i przeznaczenie na użytek gminy.

Następnie uchwalono dodatkowo do przyznanych już w swoim czasie 3000 udzielić 1695 koron na poniesione koszta wyborów do Rady miasta.

R. m. Klemensiewicz zapytał przy tej sposobności, co się dzieje z pracami komisyi weryfikacyjnej.

Wicepr. Staniszewski, jako prezes tej komisyi, odpowiada, że inne komisye codziennie obradują w salach magistratu i wobec tego komisya weryfikacyjna obradować nie może; że zwoła komisyę, gdy wszyscy panowie, których to zajmuje, będą w Krakowie.

R. m. Bandrowski z naciskiem podnosi, że komisya weryfikacyjna ma zanadto poważne zadanie, aby je spychać tak, jak to czyni wicepr. Staniszewski. Ona przedewszystkiem, przed innemi komisyami, powinna być zwoływana, a brakiem czasu, czy sali, nie powinna się wymawiać. Dla tej sprawy musi być czas.

Na to wicepr. Staniszewski już nic nie odpowiedział.

Z kolei r. m. Gross przedstawił wniosek sekcyi skarbowej, aby dyetaryuszom udzielić zapomogę drożyźnianą w kwocie 2525 koron. Mowca podniósł przy tej sposobności, że obowiązkiem Rady będzie wkrótce przedsięwziąć regulacyę płac dyetaryuszów magistratu, tak jak się to stało z płacami dyetaryuszów rządowych.

R. m. Bąkowski sądzi, że nie należy zapomóg udzielać tym dyetaryuszom, którzy są akademikami.

R. m. Daszyński: To nikogo nie obchodzi. Czy jak kto jest akademikiem i z powodu biedy dyetaryuszem, to nie potrzebuje zapomogi?

R. m. Fischler zgłasza wniosek, aby sprawę odesłać jeszcze raz do sekcyi.

Przemawiają r. m. Frühling, ks. Bukowski, prof. Bujwid i p. Fischler, który, namyśliwszy się, wniosek cofa.

R. m. Bartoszewicz zgłasza wniosek, aby zapomogę podwyższyć do 3222 koron z tem, że najmniejsza zapomoga wynosić ma 30 koron.

Z obecnych na posiedzeniu 62 radców miejskich 24 głosowało za wnioskiem p. Bartoszewicza, 22 przeciw. Inni — naturalnie z większości — nie mieli odwagi oświadczyć się ani tak, ani siak. Wniosek p. Bartoszewicza uchwalono. Następnie uchwalono 1200 koron kredytu na pokrycie wydatków spowodowanych przeprowadzeniem dochodzeń przedwstępnych do spisu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, dokonanego w czerwcu b. r. Pożyczkę 20.000 koron udzieloną na adaptacye Muzeum Narodowego w 5 ratach rocznych z funduszu amortyzacyjnego, zamieniono na płatną w 10 ratach. Następnie odbyło się posiedzenie poufne, na którem mianowano fizyka miejskiego i powzięto uchwałę co do dzierżawy teatru miejskiego w Krakowie. O tem piszemy w kronice.

*) Są to ipsissima verba pana radcy miejskiego i posła sejmowego Federowicza, wygłoszone na posiedzeniu Rady m. Krakowa dnia 20 października br., wyjęte ze stenogramu. (Przyp. red.).

Kronika.

Kraków, 5 grudnia.

Przesilenie teatralne. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rady m. Krakowa, imieniem prezydyum wiceprezydent Staniszewski przedstawił następujący wniosek:

„Upoważnia się prezydenta miasta do wniesienia pozwu sądowego imieniem gminy miasta Krakowa o rozwiązanie kontraktu, zawartego w Krakowie dnia 29 maja 1899 między gminą miasta Krakowa a panem Józefem Kotarbińskim w przedmiocie wydzierżawienia teatru miejskiego i zapłatę wszelkich gminie miasta Krakowa należytości“.

Po dłuższych rozprawach wniosek ten uchwalono.

Nowy fizyk miejski. Rada miasta Krakowa na wczorajszem tajnem posiedzeniu obradowała nad obsadą urzędu fizyka miejskiego, opróżnionego przez śmierć ś. p. Buszka. W głosowaniu na 60 głosujących otrzymał dr Aleksander Wilkosz 53, dr Leonard Bier 4, prof. Stanisław Domański 3 głosy. Mianowany tedy dr Aleksander Wilkosz.

Nowy fizyk miejski urodził się w Niepołomicach w r. 1847. — Po ukończeniu studyów lekarskich kształcił się dalej w klinikach uniwersytetu wrocławskiego, praskiego i wiedeńskiego. Następnie przez kilka lat był sekundaryuszem szpitala św. Łazarza w Krakowie, od r. 1880 lekarzem sądowym, a od r. 1881 lekarzem miejskim w Krakowie. Od śmierci dra Buszka pełnił zastępczo obowiązki fizyka miejskiego.

Na stanowisku lekarza miejskiego dr Wilkosz zyskał sobie chętnem spełnianiem swych obowiązków ogólną sympatyę. Dowodem tego uznania jest także niezwykle wielka liczba głosów, jaką wczoraj w Radzie otrzymał.

III lekarz miejski. Z powodu zamianowania lekarza miejskiego dra Aleks. Wilkosza fizykiem, Rada m. Krakowa upoważniła wczoraj prezydyum miasta do rozpisania konkursu na posadę III lekarza miejskiego.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 6 dodatku powieściowego p. t. „My i oni“ Bolesławity.

Na „Dom Polski“ w Morawskiej Ostrawie złożyło stowarzyszenie drukarzy i litografów krak. „Ognisko“ koron 27·14, jako dochód z przedstawienia na ten cel urządzonego.

Przed strejkiem aptekarskim. Całemu krajowi, a więc i naszemu miastu grozi jeden z najgroźniejszych w skutkach strejków. Mamy tu na myśli bezrobocie wszystkich bez wyjątku pracowników aptekarskich, zatrudnionych w aptekach wszystkich miast i miasteczek galicyjskich, które to bezrobocie wybuchnąć ma w niedzielę dnia 7 b. m. o godzinie 12 w południe. Termin strejku początkowo oznaczony był na dzień dzisiejszy, 5 b. m. w południe, gdy jednak jutro w sobotę dnia 6 b. m. odbyć się ma ostatnia ankieta w namiestnictwie lwowskim, złożona z przedstawicieli gremiów aptekarskich obu połów Galicyi i przedstawicieli ogółu pracowników, termin wybuchnięcia strejku przesunięto na niedzielę, jeżeli ankieta ta nie doprowadzi do porozumienia. Z aptekarzy krakowskich, przeczuwających opłakane skutki dla samych aptekarzy i ogółu, jakie będą następstwem strejku, właściciel apteki „pod Barankiem“, p. Redyk, zaprosił przedstawicieli obu stron na konferencyę, celem porozumienia się, która się odbyła dnia 22 listopada b. r. Niestety, na konferencyi tej nietylko nie doszło do porozumienia, ale ogół właścicieli aptek ograniczył jeszcze nawet pierwotne swe ustępstwa na rzecz pracowników, jakie powziął na posiedzeniu dnia 7 listopada. — Tak więc sprawa, stanęła na ostrzu noża. Jeżeli jutrzejsza ankieta lwowska nie przyniesie porozumienia, w niedzielę w południe wszyscy pracownicy aptekarscy opuszczą swe miejsca. A ponieważ ani się nie da przypuścić, aby sami właściciele aptek wydążyli zajęciom zawodowym, na które składa się sporządzanie lekarstw nieraz bardzo skomplikowanych na recepty, oraz ekspedyowanie wszelkich środków aptecznych i kosmetycznych już gotowych na składzie, społeczeństwo stoi wobec bardzo smutnych następstw nieporozumienia aptekarzy z ich pomocnikami.

Nowy profesor. Docent uniwersytetu petersburskiego, Jan Łoś, został zamianowany nadzwyczajnym profesorem słowiańskiej filologii w uniwersytecie Jagiellońskim.

Św. Mikołaj w krakowskiej „Gwieździe“ obchodzony będzie w sobotę dnia 6 b. m. o godzinie 6 wieczór bardzo uroczyście. Po stosownem przemówieniu nastąpi rozdanie podarków, zabawa, a zakończą żywe obrazy. Wstęp od osoby 15 centów.

Doroczne solenne nabożeństwo odbędzie się w poniedziałek 8 b. m. o godz. 10½ przed południem w kościele św. Barbary, jako w dzień Niep. Pocz. N. Maryi Panny, patronki kupiectwa polskiego i krakowskiej kongregacyi kupieckiej.

Św. Mikołaj w „Sokole“. Komitet przypomina, że ostateczny termin zakupna biletów dla dziatwy w handlu p. Klimka kończy się jutro z godz. 6 wieczorem.

Wystawa prac czeskich artystów. Jutro w sobotę dnia 6 b. m. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w pałacu sztuki przy Placu Szczepańskim otwarcie wystawy czeskich artystów „Manes“ z Pragi. Kolekcya ta obejmuje 132 obrazów i rzeźb i daje doskonały obraz współczesnej sztuki naszych pobratymców. Prócz tutejszej Czeskiej Besedy, przybędzie na otwarcie znakomity malarz scen ludowych czeskich, Joża Uprka. Byłoby pożądanem, aby publiczność polska uświetniła to otwarcie wystawy licznem przybyciem.

O odzież i żywność dla młodzieży. Z nastaniem ciężkiej pory zimowej rozpoczął wydział Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych akcyę w sprawie udzielania pomocy najuboższej dziatwie szkolnej na sprawienie odzieży i obuwia, oraz żywienie i opiekę poza szkołą dla tych dzieci, które pozbawione ciepłej strawy, ciepłej izby, po nauce szkolnej bez dozoru wałęsają się po ulicach, narażając na szwank swoje fizyczne i moralne zdrowie. Stowarzyszenie ograniczone jednak do bardzo szczupłych funduszów, nie może ani w części zaspokoić potrzeb najistotniejszych ubogiej na tysiące liczącej się dziatwy szkolnej, i dlatego zmuszone jest odezwać się do szlachetnej, zawsze ofiarnej publiczności z prośbą o łaskawe datki na „głodne dzieci“ bądź w gotówce, bądź w starej znoszonej odzieży. Datki pieniężne uprasszamy przesyłać przekazem pocztowym na ręce dyr. Juliana Maciołowskiego w szkole wydziałowej na Smoleńsku; ofiary zaś w odzieży przyjmują dyrekcye szkół na Smoleńsku i szkoły wydziałowej żeńskiej przy ulicy Bernardyńskiej.

Prezes: Dr H. Jordan. Sekretarz: Jan Drziński.

Sannę, wcale nie złą, mamy w Krakowie. Termometr wykazywał dziś rano 11° C. przy mroźnym wietrze.

Sady zwane także „choinkami“ pojawiły się z dniem dzisiejszym na Rynku krakowskim od strony kościoła N. P. Maryi.

Tramwaj. Z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, w celu połączenia odległych przedmieść, nastanie zmiana jazdy. W dniach najbliższych kursować już będą bezpośrednio wozy z mostu podgórskiego do rogatki zwierzynieckiej; natomiast z ulicy Długiej wozy kursować będą tylko do Rynku, gdzie, chcąc dostać się na Zwierzyniec, trzeba będzie przesiadać.

Bawił wczoraj w Krakowie radca ministeryalny z ministerstwa sprawiedliwości, Witold Hausner, referent dla spraw osobistych i administracyjnych dla Galicyi zachodniej. Odbył konferencyę z prezydentem apelacyi Czyszczanom i odjechał wieczorem do Wiednia.

Fałszywe zeznania pod przymusem. W dzienniku „Naprzód“ zamieszczono niedawno notatkę, że postenführer żandarmeryi Antoni Didusko z Zakliczyna, eskortując więźnia Karola Kałużę, będąc bijanym, bił i znęcał się przez całą drogę nad nim. Wskutek tej notatki komenda żandarmeryi wytoczyła redakcyi „Naprzodu“ proces o oszczerstwo. Słuchani w śledztwie świadkowie: Kałuża, dalej karczmarze z okolic Zakliczyna Alter Kornhäuser i Berek Heller, oraz ich żony i córki, zeznali, że nie jest prawdą jakoby żandarm był pijany i obchodził się z więźniem brutalnie. Tymczasem dalsze śledztwo wykazało, że właśnie notatka dziennikarska była prawdziwą, a zeznania świadków chroniące żandarma były fałszywe.

Albowiem zeznał Kałuża, że istotnie żandarm Didusko pił w karczmie, że się nad nim znęcał i nielitościwie go bił. Pierwotnie nie zeznał prawdy, bo żandarm za pośrednictwem wójta Michała Drozdowicza dał mu 8 koron, aby był spokojny i nie zeznawał przeciw niemu. Wójt Drozdowicz okoliczność tę potwierdził. — Szynkarz Alter Kornhäuser i żona zeznali, że, wiedząc od żandarma, przed pierwszem swem przesłuchaniem, iż protokoły są dla niego korzystne, a w szczególności że i sam Kałuża pierwotnie przeczył wszystkiemu, obawiali się zeznać prawdę, bo wobec przeciwnych zeznań żandarma i Kałuży czekało ich pewne więzienie za oszczerstwo i fałszywe zeznanie. Tem więcej zaś bali się pierwotnie prawdę zeznać, ponieważ żandarm groził, że go popamiętają, jeżeli nie złożą dobrego protokołu. Tosamo stwierdził Kałuża.

Wobec tego oskarżyła prokuratorya państwa wymienionych świadków o oszustwo popełnione przez fałszywe zeznania. Rozprawie przewodniczył radca sądu kr. p. Błonarowicz, oskarżał zastępca prokuratoryi dr Chwalibogowski, Kornhäuserów bronił prof. dr Rosenblatt, Hellerów dr Kaufmann. Ponieważ rozprawa wczorajsza i obrona wykazały, że Kornhäuserowie zeznając pierwszym razem w obronie żandarma nieprawdę, znajdowali się w przymusowem położeniu wykluczającem poczytanie im zbrodni, albowiem gdyby zeznali prawdę wbrew twierdzeniom żandarma i Kałuży, byliby niechybnie narażeni na zasądzenie za zbrodnię oszczerstwa i oszustwa, trybunał, przychylając się do wywodów prof. dra Rosenblatta, uwolnił w zupełności Kałużę i Kornhäuserów, a zasądził jedynie Hellerów, którzy nie byli w powyższem przymusowem położeniu, na łagodną karę 14-dniowego względnie 7-dniowego więzienia.

Lichwiarz nad lichwiarzami. Znany dobrze sądom cywilnym i karnym eksnotaryusz Konstanty Rogalski, człowiek niezmiernie majętny, a będący typem okrutnego lichwiarza, znowu był bohaterem sprawy sądowej, przed krakowskim trybunałem apelacyjnym karnym. Sprawa to bardzo ciekawa, a przedstawia się, jak następuje: W roku zeszłym urzędnik jednej z tutejszych instytucyj, p. P., będąc chwilowo w nadzwyczaj przykrych stosunkach finansowych, tak, że nie miał na opłatę czynszu, zwrócił się do Rogalskiego o pożyczkę 60 złr. Pożyczkę tę uzyskał, dał na nią w zabezpieczenie policę życiową na 6.000 złr., garść kosztowności złotych i tytułem procentu z góry za 3 miesiące 20 koron. Gdy jednak p. P. w terminie płatności nie był w stanie jeszcze reszty należytości uiścić i prosił Rogalskiego o parudniową zwłokę, ten nietylko zwłoki odmówił, ale sprzedawszy kosztowności na swoją korzyść, zaskarżył weksel i uzyskał na p. P. wyrok licytacyjny. Czując się pokrzywdzony p. P. zaskarżył Rogalskiego o lichwę — ten jednak, będąc przez sąd od występku lichwy uwolniony, zaskarżył w odwet p. P. o oszczerstwo, a sąd powiatowy karny na rozprawie głównej dnia 27 z. m. skazał p. P. na 3 dni aresztu, zamienionego na 18 koron grzywny.

Albowiem na rozprawie tej zeznał Rogalski, że 20 koron ściągnął z sumy pożyczonej nie tytułem lichwy lecz „za fatygę“.

Z powodu odwołania od wyroku przez p. P. odbyła się w krakowskim krajowym sądzie karnym pod przewodnictwem starszego radcy p. Wawruscha rozprawa apelacyjna, w której po wywodach obrońcy p. P. dra Maschlera, trybunał zniósł wyrok pierwszej instancyi i p. P. uwolnił od winy i kary. Nadmienić należy, że w czasie obu rozpraw Rogalski właśnie odsiadywał dłuższe więzienie za występek lichwy.

Złodziej wagonowy. Policya aresztowała wczoraj na dworcu krakowskim 18-letniego, notorycznego złodzieja, Izraela Lanceta, rodem z Krakowa, który, kręcąc się w ścisku, wśród wracających z Prus robotników rolnych, operował im kieszenie, wybierając pugilaresy, lub drobną monetę. Lancet widocznie należał do owej słynnej szajki złodziei wagonowych, o aresztowaniu których donosiliśmy przed kilku tygodniami.

Oszustwo. Z Jaworowa donoszą: Dyrektor miejscowego „Kreditverbandu“ Maksym. Metzger został aresztowany. Metzger oskarżony jest o popełnienie całego szeregu oszustw przez fałszowanie weksli klientów. Mianowicie weksle klientów, opiewające na niższe kwoty, fałszował na wyższe kwoty.

Samobójstwo. W Stryju odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru porucznik 9 p. p. Rudolf Haefner. Powodem — nieszczęśliwa miłość.

Wojniłów. Dnia 29 listopada o godz. 9 rano odbyło się w kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za poległych w walce o niepodległość w roku 1831. Po nabożeństwie odśpiewali zgromadzeni około trumny w kościele „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“. Tego samego dnia odbył się wieczór ku czci poległych w sali szkolnej ze współudziałem dziatwy. Urozmaicony i dobrze wykonany zakończył obraz z żywych osób, podczas którego zgromadzona inteligencya, Rusini i Polacy, i lud odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Rohatyn. Zawiązuje się tu Koło Tow. „Szkoły ludowej“. Postanowiono to na zebraniu, które odbyło się w sali „Sokoła“. Prezes „Sokoła“ p. Jamrógiewicz zagaił zebranie, przedstawiając w kilku słowach jego cel. Powołany do przewodniczenia ks. Małaczyński, proboszcz z Firlejowa, udzielił głosu delegatowi Zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“ drowi Kowenickiemu, który przedstawił dziesięcioletnią działalność Towarzystwa. Następnie p. Gruszecki, znany mowca z wieców włościańskich, w porywającej mowie, skierowanej do włościan, wzywał ich do umiłowania mowy ojczystej i rodzinnej ziemi, poczem inż. Haliński opowiadał o trudnościach, na jakie Towarzystwo napotyka przy zakładaniu czytelń i wezwał obecną inteligencyę, by stare hasła narodowe w czyn wprowadziła. Rezultatem zebrania jest powzięcie uchwały utworzenia miejscowego Koła Tow. „Szkoły ludowej“, które w najbliższej przyszłości zajmie się założeniem czytelń ludowych w okolicy Rohatyna i w mieście samem. Na razie tylko zebrano 57 podpisów nowych członków na podaniu do namiestnictwa o zatwierdzenie statutów.

Zmarli.

Wiktor Włodek, zastępca dyrektora Zakładu sierot fundacyi hr. Skarbka w Drohowyżu, zmarł d. 4 b. m.

Ze świata.

Konflikt. Wskutek demonstracyi studentów na czeskiej politechnice w Pradze (wczoraj doniosła o tem „Nowa Reforma“) rektorat zawiesił na razie wykłady prof. Vavry.

Na teatr czeski w Bernie ofiarowała gmina Kralevskeho Hradca 9000 koron, a spółka browaru hanackiego 10.000 koron. Wogóle składki płyną obficie i wynoszą już blisko 100.000 koron.

Deputacya szwaczek i hafciarek w parlamencie. Od kilku tygodni niema dnia, w którymby jedna przynajmniej deputacya nie zjawiała się w parlamencie. Posłowie przyjmują te deputacye, jako konieczne złe z miną uśmiechniętą, ministrowie przyrzekają, że „rozpatrzą sprawę i uwzględnią uzasadnione żądania“, poczem wszyscy rozchodzą się zadowoleni. — Wczoraj przybyła do parlamentu deputacya szwaczek i hafciarek z Wiednia, która zasługuje rzeczywiście na uwzględnienie swej prośby. Jak wiadomo, parlament uchwalił zmianę §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej w ten sposób, że zbieranie zamówień u klientów zostało zabronione. Otóż wykwintniejszą bieliznę, jako artykuł do pewnego stopnia zbytkowny, trzeba klientom, zwłaszcza na prowincyi, okazać w rozmaitych wzorach, jeżeli się chce znaleść nabywców. Publiczność nie widząc tych wzorów, sama ich nie poszukuje, skutkiem czego odbyt wykwintnej bielizny zmniejszyć się musi. Tak się stało obecnie, gdy zabroniono agentom odwiedzania klientów po domach. Fabryki wykwintnej bielizny zmniejszyły produkcyę, skutkiem czego w samym Wiedniu straciło chleb 600 szwaczek i hafciarek, a w Czechach północnych 800. Minister handlu, Call, zażądał od tej deputacyi, ażeby przedłożyła mu memoryał na piśmie i z tem ją odprawił.

Hieronim Lorm, poeta, powieściopisarz i publicysta niemiecki, umarł w Bernie na Morawach, licząc 81 lat życia. Hieronim Lorm był pseudonimem autora, który w rzeczywistości nazywał się Henryk Landesmann. W piętnastym roku życia Lorm stracił zupełnie wzrok i słuch, a w dodatku uległ częściowemu paraliżowi, ale nie ugiął się pod ciężarem tego nieszczęścia i oddawał się pracy literackiej do najpóźniejszego wieku. Landesmann przyswoił sobie wielki zasób wiedzy drogą autodydaktyczną, pokonując wytrwale ogromne przeszkody. Ze światem porozumiewał się za pomocą całego systemu znaków, dawanych palcami. System ten był jego wynalazkiem. Zupełnie zrozumieć mogła go tylko córka, która dla niego była aniołem opiekuńczym. Jej to dyktował oślepły autor swoje utwory.

Napoleon. Są ludzie, którzy lubią igrać z przestawianiem liter imion sławnych i z wyciągania z tego horoskopów. I oto jeden z takich amatorów ułożył ciekawą kombinacyę z imienia Napoleon. Jest to rzecz niezmiernie łatwa, gdyż Napoleon składa się z dwóch słów greckich i znaczy „Lew pustyni“. Umiejętnie ułożone imię to przedstawia całe zdanie, dające wiele analogij z charakterem człowieka, który to imię uczynił nieśmiertelnem. I oto, jak się ta gra słów przedstawia. Należy przedewszystkiem ujmować za każdym wierszem jedną literę, a dojdziemy do następującej kombinacyi:

N a p o l e o n
a p o l e o n
p o l e o n
o l e o n
l e o n
e o n
o n

Widzimy, że formują się sześć słów greckich, które, pomieszczone w pewnym porządku, składają następujące zdanie: „Napoleôn, ôn oleôn leôn eon apoleôn poleon“. W tłómaczeniu zdanie to znaczy: „Napoleon był lwem ludów, szedł niszcząc miasta.“

Spadek po Wandzie Bończy, zmarłej w Paryżu aktorce z „Komedyi francuskiej“ wynosi, jak to już donieśliśmy, w gotówce 400.000 franków, a w klejnotach około 1½ miliona. — Przedwczoraj w sali hotelu Drouot rozpoczęła się licytacyjna sprzedaż tych klejnotów. W sali zjawiła się śmietanka towarzystwa paryskiego, przeważnie kobiety. Sprzedaż nie miała cechy okolicznościowej, gdyż ofiarowano ceny znacznie wyższe od wywoławczej. I tak za pierścień, którego cenę wywołano w wysokości 6.000 franków, dał jakiś nabywca 13.650 franków. Licytacya trwać będzie do dnia 11 b. m.

Pożar hotelu. W Lincoln (Ameryka) spłonął wczoraj hotel. Spaliło się 23 osób.

Wybuch na okręcie. Z San Francisco telegrafują nam: Na parowcu „Progresso" eksplodowała kadź z oliwą. 11 ludzi z załogi brak, reszta zginęła. Szkoda wynosi 200.000 dolarów.

Mianowania. Minister kolei poruczył starszemu rewidentowi, Józefowi Luxowi, kontrolorowi transportów dyrekcyi w Krakowie, kierownictwo oddziału dla służby handlowej w dyrekcyi stanisławowskiej.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 6 grudnia: „Cień", dramat w 3 aktach W Feldmana.

W niedzielę 7 grudnia o godzinie 3 po południu: „Monna Vanna"; wieczór: „Małżeństwo na próbę".

W poniedziałek 8 grudnia o godzinie 3 po południu: „Państwo młodzi"; wieczór: „Nieboska komedya".

Z kalendarza. W sobotę 6 grudnia: Mikołaja b. w. i Leoncyi; w niedzielę 7 grudnia: Ambrożego b. w.; w poniedziałek 8 grudnia: Niepok. Pocz. N. M. P.

Wschód słońca 6 grudnia o godzinie 7 minut 25, zachód o godzinie 3 minut 36; długość dnia godzin 8 minut 11

Pogrzeb
ś. p. Przemysława Kotarskiego.

Posępny, mroźny dzień grudniowy. W suchem, zimnem powietrzu, unoszą się płatki śniegu, miecione ostrym wiatrem. Mimo tej aury, zbiera się przed kościołem Pijarów spora gromada ludzi. Widać ubogich Towarzystwa dobroczynności: snać umarł opiekun biednych; widać „przytulonych" z r. 1863, w burkach powstańczych i rogatywkach: najwidoczniej będą chować powstańca; napływa coraz więcej poważnych obywateli miasta i kraju: umarł widocznie pracowity i prawy obywatel. Tak, — to był pogrzeb Przemysława Kotarskiego. „Powstańcy" z r. 1863 otoczyli karawan, pokryty wieńcami. Temi dowodami pamięci znaczą swą cześć dla zmarłego instytucye finansowe, w których pracował, których był duszą: Towarzystwo zaliczkowe, Bank związkowy, — dalej „Przyjaciele polityczni" — „Nowa Reforma" — „Koło literackie" — Mieczysławowie Pawlikowscy z synami Janem i Tadeuszem i w. i. Kondukt prowadzi zacny kapłan ks. Drohojowski, przyjaciel zmarłego. Zwraca uwagę poważny wiekiem kapłan, o ascetycznym wyrazie twarzy, otulony w futro, postępujący tuż obok duchowieństwa, przybranego w szaty kościelne. To także przyjaciel i powiernik zmarłego, ks. kanonik Cent, który ś. p. Asnyka krzepił wiatykiem na drogę wiecznego żywota. Pomimo choroby, przyszedł, i odprowadził wiernego druha i przyjaciela do samego grobu. Stawili się towarzysze pracy zmarłego, personal Towarzystwa zaliczkowego, reprezentacya Banku związkowego ze Lwowa, pp. Wojciech Biechoński i Narcyz Ulmer, przedstawiciele Koła literackiego, Przytuliska, Towarzystwa Kościuszki z prezesem Skirlińskim, Towarzystwa Dobroczynności, — przyjechał ze Lwowa p. Tadeusz Romanowicz, p. Michał Gołąb z Wadowic, wielu radców miejskich, liczne grono pań. Z rodziny zmarłego przybyli siostrzeńcy jego, dwaj bracia Weyherowie, z Królestwa Polskiego. Gdy chór odśpiewał pieśń żałobną, przemówił z ganku nad kryptą kościelną p. Wojciech Biechoński, jeden z najbliższych przyjaciół ś. p. Przemysława Kotarskiego. Podniósłszy udział jego w walce narodowej w r. 1863, rzekł mowca:

„Prawda, praca, miłość swej ziemi, nieustanna ofiarność, stałość przekonań i ich obrona na każdem polu: to podobno cięższa walka, niż orężne potykanie się z wrogiem. W takiej walce trzeba być samemu czystym, odważnym, nieustannie czuwającym, a każdą chwilą życia przykładnym w myśli słowie i czynie. To też był nim ś. p. Kotarski, a dowodem ten szczery żal, jaki otacza trumnę, kryjącą te szczątki dobrze zasłużonego obywatela! Gdy go wypadki polityczne wyrzuciły z grona ukochanej rodziny i bliższego mu sercem otoczenia, powiedział sobie: mnie nie wolno być w społeczeństwie obojętnym, nie wolno mi spocząć, choć mi stosunki materyalne na to pozwalają, ale trzeba dalej pracować, aby raz rozpoczęte w ofierze życie swoje dać Ojczyźnie w całości aż do ostatniego tchu. I oddał je nietylko w stosunkach przyjacielskich, ale w rzeczach publicznych, gdzie był pożądanym ze względów na swój czysty, prawy, niezłomny charakter."

Mowca skreślił następnie pracowity żywot zmarłego w Towarzystwie Zaliczkowem, licznych Towarzystwach i instytucyach, — i zakończył swoje przemówienie, następującym zwrotem:

„Odprowadzając go na ten wieczny spoczynek, winienem, jako 40-letni towarzysz i powiernik jego pragnień i nadziei, pożegnać to ukochane miasto i wiernych mu przyjaciół, którzy dziś trumnę jego otaczają. Ścieśnijmy nasze szeregi po ubytku zmęczonego pracą towarzysza i starajmy się jego myśli i czyny naśladować, aby kiedyś nad jego grobem i jemu podobnych zaświtała jutrzenka swobody i zmartwychwstania tej Ojczyzny, której ś. p. Przemysław wiernym był synem."

Zabrał następnie głos prezes Rady nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego, radca dr Józef Kopff i dał obraz zawodowej przedewszystkiem działalności zmarłego.

„S. p. Kotarski — rzekł mowca — objął dyrektorstwo Towarzystwa zaliczkowego w najbardziej krytycznej chwili, jaką Towarzystwo wówczas przechodziło. Przez szereg jednak lat usilnej i gorliwej pracy, przy pomocy innych organów zarządu, udało mu się zadanie i kierunek Towarzystwa wprowadzić na właściwe tory i zjednać dla niego uznanie."

„Z śmiercią ś. p. Kotarskiego Ojczyzna traci najwierniejszego syna, miasto nasze najgorliwszego i najlepszego obywatela, a ubodzy najskrzętniejszego i ofiarnego dobrodzieja. Towarzystwo zaliczkowe zaś traci przez śmierć jego najlepszego kierownika i najlepszą siłę, który to ubytek nieprędko uda się równą siłą zastąpić."

Odezwał się śpiew księży i smutny kondukt ruszył ulicą św. Jana. Pomimo mroźnego dnia, spora gromada ludzi odprowadziła zwłoki aż na cmentarz. Już ciemności pokrywały miejsce wiecznego spoczynku, gdy kapłan ostatnie odmówił nad zwłokami modły. Tutaj zabrał jeszcze głos redaktor „Nowej Reformy" p. Michał Konopiński, i żegnał zmarłego w imieniu dziennika, do którego założycieli należał, i w imieniu jego politycznych przyjaciół. Podniósłszy demokratyczne przekonania zmarłego, jego skromność i pracowitość, rzekł mowca:

„Nie braknie zaiste Polsce rozgłośniejszych od ś. p. Przemysława Kotarskiego imion. Za mało jednak pozostanie nam ludzi chętniejszych do pracy i poświęcenia, niż do godności i zaszczytów, za mało takich, jak ś. p. Przemysław, coby pamiętali o innych, zapominali o sobie. — To też głęboki żal, jaki wywołała śmierć tego człowieka jest dowodem, jak zacne w jego piersiach biło serce, jak szlachetna w jego ciele mieszkała dusza. Uczuli wszyscy, że z szeregów naszych niepowszednia ubywa postać, że się bolesna w nich otwiera luka".

Wreszcie w rzewnych słowach żegnał zmarłego p. Niewiarowski w imieniu „Przytuliska" dla uczestników walk narodowych w r. 1863, podnosząc wielkie zasługi jakie zmarły dla tej instytucyi położył.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Biedny Henryk"**, sztuka Gerharda Hauptmanna, przedstawiona w Wiedniu na scenie Burgteatru, miała tam wielkie powodzenie, pomimo, że sztukę obcięto znacznie, skutkiem czego publiczność wielu rzeczy nie mogła zrozumieć. Treść sztuki wziął Hauptmann z podania staroniemieckiego. Znanem jest opowiadanie Hartmanna von der Aue o rycerzu Henryku, który został nawiedzony trądem za to, że w szczęściu zapomniał o Bogu. Długi czas daremnie szukał Henryk lekarstwa na swą straszliwą chorobę, aż wreszcie zwątpił zupełnie o wyzdrowieniu, gdy pewien lekarz z Salerno objawił mu, że może odzyskać zdrowie tylko wtedy, jeśli jakaś niewinna dziewica dobrowolnie poniesie dlań ofiarę z swej krwi serdecznej. Po trzech latach dowiaduje się pewne dziewczę z jego wsi, w jaki sposób może uratować rycerza i oświadcza gotowość przelania swej krwi dla niego. I już leży na stole lekarza, który ma jej utoczyć krwi z serca, gdy rycerz Henryk, zdjęty litością, ocala od śmierci dziewczynę, mimo jej oporu. Ofiarność dziewczęcia dostateczną już była dla zdjęcia klątwy z rycerza. Henryk odzyskuje więc zdrowie i poślubia dziewczę.

Podanie to obrobił Hauptmann scenicznie w sposób mistrzowski i przyodział je w szatę wspaniałej poezyi. Dla znających język niemiecki przytaczamy wołanie Henryka do kochanego dziewczęcia, Ottegebe:

Ich bin ganz sündlos. Sagt ihr, dass ich frei
von Sünde, makellos und lauter bin,
und dass die Pestilenz in meinem Blut
das Kleid der Seele mir noch nicht befleckte
bis diesen Angenblick. Sagt ihr, man kann
ein reines Linnen nicht mit Blute waschen,
und wer es dennoch thun will, sagt ihr, dient
der alten Schlange: Irrthum und nicht Gott....

Dla takich poetów, jak Kasprowicz, tłómaczenie byłoby godnem ich talentu zadaniem.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. — Wczoraj rozpoczęły się posiedzenia Rady nadzorczej krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Na wstępie posiedzenia prezes Towarzystwa p. Męciński oddał hołd pracy p. Ludwika Górskiego, prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie, oraz poświęcił żałobne wspomnienie ś. p. Edwardowi Marynowskiemu, dyrektorowi lwowskiej reprezentacyi Towarzystwa.

Na posiedzeniu obecny był komisarz rządowy p. Wł. Kowalikowski.

Nastąpiły sprawozdania komisyi rachunkowej, która przez usta swego referenta p. Garapicha w sprawie broszury „Poinformowanego" złożyła następujące oświadczenie:

„Ponieważ broszura anonimowa, przez „Poinformowanego" wydana, zawiera przedewszystkiem zarzuty przeciw sposobowi prowadzenia działu ogniowego, przeto komisya rachunkowa tego działu uważała za swoją powinność ze szczegółową pilnością i drobiazgową uwagą zbadać treść tego pisma, a z obowiązku swego znając dokładnie tok spraw i stan interesów w tym dziale, niemniej też po dokładnem zastanowieniu się nad wszystkiemi w broszurze zawartemi zarzutami — oświadcza komisya działu ogniowego, że zarzuty przeciw dyrekcyi, w broszurze anonimowej zawarte, są wręcz bezpodstawne, przytoczone zaś w niej cyfry są bądź wprost nieprawdziwe, bądź wnioski, z prawdziwych cyfr wysnute, są tendencyjnie i z perfidyą przekręcone.

„Gdy lat temu kilka przyszliśmy do przekonania, że w ustroju naszego Towarzystwa znajdowały się pewne usterki, że niektóre urządzenia, które były odpowiednie dla Towarzystwa w pierwszych śladach jego rozwoju — dla Towarzystwa, wyrosłego na olbrzyma, jakiem jest dziś, stały się mniej dobremi; że częściowa reforma jest potrzebna — poleciliśmy tę pracę obecnej dyrekcyi z pełnem do niej zaufaniem."

Oświadczenie dalej stwierdza, że pracy tej dokonali z powodzeniem dyrektor-referent p. G. Romer, zastępca jego p. Edmund Piotrowski i kierownik biura centralnego p. Henryk Szatkowski.

Oświadczenie kończy się następującym wnioskiem:

„Dlatego komisya rachunkowa ogniowa w przekonaniu, że cała Rada podziela jej zapatrywania na tę sprawę, stawia następujący wniosek:

„Rada nadzorcza na podstawie powyższych wywodów stwierdza, że zarzuty podniesione w ostatnich czasach przeciw dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w broszurze „Poinformowanego" są nieuzasadnione i niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. Rada nadzorcza wyraża dyrekcyi swoje najzupełniejsze uznanie i zapewnia ją o swojem niezmiennem zaufaniu."

Wniosek ten Rada nadzorcza przyjęła jednogłośnie.

Wystawa mleczarska odbędzie się w dniach 28 lutego i 1 marca 1903 r. w Przemyślu. Przedmioty: wyroby mleczarskie, maszyny, narzędzia, opakowanie. Bliższych danych udziela sekretaryat oddziału Towarzystwa gospodarskiego w Przemyślu.

Wiedeń, 5 grudnia. Pszenica na wiosnę 7·81 do 7·82. Pszenica na maj-czerwiec —.— do —·—. Żyto na wiosnę 6.91 do 6·92. Żyto na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·59 do 6·60. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—.

Usposobienie: Pszenica i żyto silnie, reszta spokojnie; zimno.

Budapeszt, 5 grudnia. Pszenica na kwiecień 7·66 do 7·67. Żyto na kwiecień 6·66 do 6·67. Owies na kwiecień 6·31 do 6·32. Kukurydza na maj 5·76 do 5·77. Rzepak na sierpień 11.90 do 12·00

Chęć kupna mierna, oferty ograniczone, usposobienie spokojne; zimno.

Ostatnie wiadomości.

— Na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa przyjęto § 1 ustawy o domokrąstwie według brzmienia, proponowanego przez komisyę, wszystkie wnioski dodatkowe i poprawki odrzucono. obrady przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się we środę.

— „Wien. Alig. Ztg" donosi: Rząd turecki, dowiedziawszy się, że kongres macedoński ma się zebrać w Wiedniu około 15 grudnia b. r. zwrócił się przez swego ambasadora w Wiedniu do ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego z zapytaniem, czy rząd austryacki zezwoli na odbycie kongresu macedońskiego w Wiedniu.

Ambasador turecki otrzymał od hr. Gołuchowskiego odpowiedź, że rząd austryacki na odbycie kongresu w Wiedniu nie zezwoli, że jednakże nie może przeszkodzić prywatnemu przyjazdowi członków komitetu do Wiednia. O tej odpowiedzi hr. Gołuchowskiego zawiadomił ambasador turecki swój rząd.

Podróży członków komitetu macedońskiego do Wiednia przypisują znaczenie polityczne. Członkowie komitetu oświadczają, że dlatego udają się do Wiednia, ponieważ Wiedeń jest dla nich bliższy, aniżeli Paryż lub Genewa, a gdzieindziej nie mogliby spokojnie obradować.

— Dyskusya nad taryfą cłową w parlamencie niemieckim w nową wstąpiła fazę. Większość, nie przypuszczając, że walka będzie tak zacięta, podzieliła w komisyi taryfę na 22 rozdziałów i rozdała członkom swoim referaty o tych rozdziałach. Gdy więc pojawił się wniosek Kardorffa i uznany został za dopuszczalny, opozycya zażądała przedłożenia tych referatów. Wniosku tego nie można było odrzucić, z konieczności więc poszczególni referenci zdają sprawę przed plenum, czynią to atoli niezmiernie pospiesznie i pobieżnie. Na wczorajszem posiedzeniu usłyszano już referat o rozdziale 7ym. Obstrukcya korzysta z tego w ten sposób, że uznają referaty za niedokładne, żąda odesłania ich do komisyi i zgłasza wszelkie inne dopuszczalne przytem wnioski, nad któremi Izba za każdym razem osobnem głosowaniem przechodzi do porządku obrad. Ten rodzaj obstrukcyi przewlecze obrady jeszcze o kilka dni. Pod koniec wczorajszego posiedzenia odebrała Izba osobną uchwałą głos posłowi socyalistycznemu Wurmowi, gdy zamiast o taryfie mówił o gazie wodnym. Singer, wykluczony z posiedzenia, był obecnym do końca, lecz prezydent nie pozwolił mu zabrać głosu ponownie.

Kronika lwowska.

Lwów, 4 grudnia.

Gemma Bellincioni wystąpiła dziś w koncercie Filharmonii z niezwykłem powodzeniem.

Upaństwowienie kolei północnej. Rada m. Lwowa wczoraj na wniosek dra Rutowskiego uchwaliła wyrazić zdanie, że upaństwowienie kolei północnej jest koniecznością i wnieść memoryał do Koła polskiego.

Ile Lwów płaci podatku? Wedle wykazu kraj. dyr. skarbu Lwów w bieżącym roku zapłacić ma samych bezpośrednich podatków bez dodatków 3,074.552 koron 58 hal., a to z podatku gruntowego 11.532 koron 10 hal., domowo-czynszowego 2,233.869 koron 89 hal., 5%-go podatku czynszowego od domów, którym przysługują wolne lata 238.849 koron 4 hal., powszechnego zarobkowego 283.121 koron 85 hal., zarobkowego od przedsiębiorstw obowiązanych do składania rachunków publicznie 257.930 koron 83 hal., od wyższych poborów służbowych 32.015 koron 70 hal. i rentowego 17.253 koron 17 hal. Tytułem gminnej opłaty wodociągowej przypisał magistrat na rok bieżący do zapłaty 686.341 koron 98 hal. Gdy wysokość dodatków gminnych i krajowych przyjmiemy jako równą wysokości podatków rządowych, to przyjdziemy do przekonania, że Lwów, miasto urzędników i nędzarzy, miasto, nie mające żadnego przemysłu opłaca rocznie tytułem samym tylko bezpośrednich podatków około siedm milionów koron.

Opera lwowska. Kapelmistrz Spettrino przybył już do Lwowa i rozpoczął przygotowania do sezonu, który rozpocznie się 1 stycznia.

Ankieta o szpitalnictwie obradowała dziś w dalszym ciągu. Omawiano sprawę inwestycyj i nadzoru szpitali. Wypowiedziano zdanie, że jeden lekarz-inspektor w Wydziale krajowym jest za mało. Powinno być przynajmniej dwóch.

Tyfus plamisty wybuchł we Lwowie w domu przy ul. Kordeckiego, l. 16.

Rozprawa o szulerkę przeciw kilkunastu osobom rozpoczyna się w sobotę przed sekretarzem sądowym Donichtem.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Lekcya tańców".

W niedzielę po południu: „Marya Stuart" (występ Modrzejewskiej); wieczorem: „Lekcya tańców".

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 5 grudnia.

Lwów. „Dziennik Polski" dowiaduje się, że rząd nie odnowił kontraktu z gminą miasta Krakowa o dzierżawę akcyzy z powodu zbyt wygórowanych żądań gminy, natomiast gmina lwowska pozostała na dalsze trzy lata dzierżawczynią akcyzy za sumę ryczałtową 820.000 koron.

Lwów. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych Tobiasza Frauenglassa, nauczyciela religii izraelickiej, dla szkoły ludowej w Nowym Targu; Stanisława Radwańskiego, nauczyciela starszego 5-klasowej szkoły męskiej w Brzozowie; Maryę Fałęską, nauczycielką 1-klasowej szkoły w Oziminie; Maryę Gustawiczównę nauczycielką 1-klasowej szkoły w Falkowicach.

Borysław. Wczoraj odbyło się zgromadzenie poufne robotników. Przyjęto tęsamą rezolucyę co w Schodnicy, tj. postanowiono wysłać memoryał do posła Daszyńskiego i posłów opozycyjnych (przeciw pominięciu innych posłów założono votum separatum), dalej deputacyę do namiestnika, marszałka krajowego, oraz żądać utworzenia gminnego biura pracy.

Wiedeń. Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw byłemu dyrektorowi Banku anglo-austryackiego, Eugeniuszowi Kremerowi, oskarżonemu o oszustwo na sumę 37.000 K.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi, że były prezydent Reichstagu, obecny przywódca konserwatystów, Loevetzow, uległ znowu atakowi apoplektycznemu.

Berlin. Drugim burmistrzem Berlina wybrany został 114 głosami z 115 radca regencyjny Reicke.

Londyn. W czasie dyskusyi nad drugiem czytaniem przedłożenia naukowego w Izbie lordów, arcybiskup Kenterbury, przemawiając, upadł nagle na krzesło widocznie ze zmęczenia. — Podniósłszy się po chwili, z trudem skończył przemówienie. Arcybiskup Jorku i inni członkowie Izby wyprowadzili go następnie ze sali.

Madryt. Sądzą, że Silveli uda się utworzyć gabinet konserwatywny.

Strejk aptekarzy.

Lwów. Strejk pomocników aptekarskich, który się miał rozpocząć dzisiaj o godzinie 12 w południe, został, jak donosi „Gazeta Lwowska", odroczony, skutkiem interwencyi namiestnictwa. Jutro o godz. 4 po południu odbędzie się w namiestnictwie trzecia z rzędu konferencya reprezentantów obu gremiów aptekarskich ze wschodniej i zachodniej Galicyi, Tow. galicyjskich aptekarzy prowincyonalnych, oraz magistrów farmacyi.— Ponieważ na poprzednich konferencyach obie strony poczyniły pewne ustępstwa, przeto jest nadzieja, że na konferencyi jutrzejszej przyjdzie do porozumienia.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Dziś odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Przed przystąpieniem do porządku obrad wniósł poseł Czajkowski o wybór komisyi redakcyjnej. Koło przyjmuje wniosek i wybiera do tej komisyi posłów: Starzeńskiego, Eugeniusza Abrahamowicza i Merunowicza.

Poseł Roszkowski porusza sprawę utworzenia wydziału górniczo-hutniczego przy politechnice lwowskiej.

Poseł Wodzicki przedkłada petycyę handlarzy nierogacizną.

Poseł Żyguliński omawia sprawę emigracyi i prosi o wybór komisyi, którąby się sprawą tą zajmowała.

Koło wybiera do tej komisyi posłów: Wielowiejskiego, Żygulińskiego, Bombę, Górskiego i Rapaporta.

Poseł Królikowski żąda pomnożenia sił sędziowskich przy sądach we Lwowie i Samborze, oraz sprostowania ksiąg gruntowych.

Minister Piętak odpowiada, że pomnożenie sił sędziowskich wogóle dokonane już zostało na mocy ustawy z r. 1898, że elaborat, dotyczący ksiąg gruntowych, leży gotowy w ministerstwie skarbu.

Poseł Stwiertnia przedkłada petycye, poczem Koło przystępuje do porządku dziennego, a mianowicie do obrad nad postulatami posła Głąbińskiego.

Czesi o przedłożeniu niemieckiem.

Wiedeń. Wrażenie elaboratu Niemców da się określić w tych słowach, że na ogół biorąc, nie jest niekorzystne.

„Politik" pisze: Nie chcemy prejudykować odpowiedzi posłów czeskich, mianowicie obradującej obecnie nad elaboratem Niemców komisyi parlamentarnej; to jednakże możemy zaznaczyć, że Czesi nie wyrządzą grzeczności tym, którzy liczą na popełnienie błędu taktycznego ze strony Czechów, a mianowicie na to, że pod grozą sytuacyi zewnętrznej nie wdadzą się w krytykę propozycyi niemieckiej. Czesi pójdą drogą, którą im wskazali posłowie niemieccy.

Ostatnie to zdanie należy rozumieć tak, że Czesi na piśmienne propozycye niemieckie odpowiedzą również piśmiennemi propozycyami własnemi.

„Narodni Listy" ostro krytykują elaborat niemiecki. Nie twierdzą wprawdzie, że Czesi propozycye Niemców odrzucą, lecz dają do zrozumienia, że Czesi spokojnie, bez pośpiechu wezmą te propozycye pod rozwagę, poczem odpowiedzą na nie własnym projektem ugodowym. „Narodni Listy" zgadzają się więc pod tym względem z czeską „Politik". (Patrz wstępny artykuł).

Wieden. Rażącym dysonansem w ogólnem usposobieniu ugodowem jest zachowanie się posłów niemieckich z Moraw i Śląska, którzy już przed rozpoczęciem jakichkolwiek rokowań protestują gwałtownie przeciwko zastosowaniu propozycyj niemieckich do Moraw i Śląska.

Deputacya przemysłu cukrowego.

Wiedeń. Bawi tu deputacya galicyjskiego przemysłu cukrowego i producentów buraków cukrowych pod wodzą ks. Czartoryskiego, syna ks. Jerzego.

Walka o regulamin.

Berlin. „Tageszeitung" donosi, że większość parlamentu niemieckiego zgłosiła w prezydyum wniosek, według ktorego prezydentowi przysługiwałoby prawo udzielenia głosu w sprawie regulaminu tylko według własnego uznania. — Oprócz tego każdy mowca będzie mógł mówić w sprawach regulaminowych nie dłużej, jak 5 minut.

Berlin. Do biura stenograficznego parlamentu przyjęto 12 stenografów ze Sejmu pruskiego dla posiedzeń nocnych, wraz z sekretarzami. Oprócz tego wzmocniono personal urzędników o 14.

27 zgromadzeń.

Berlin. Wczoraj wieczorem odbyło się tu 27 zgromadzeń ludowych socyalistycznych. W zastępstwie posłów, zajętych w parlamencie, przybyli inni referenci, którzy mówili o przewrocie w parlamencie. Zgromadzenia miały w ogólności przebieg spokojny. Jedno tylko musiano rozwiązać, stało się to jednak pierwej, niż przyszło do starć.

Strejk marynarzy.

Marsylia. Syndykat właścicieli okrętów zwrócił się do strejkujących marynarzy z propozycyą, zmierzającą do zakończenia strejku. Komitet strejkowy propozycyę tę odrzucił. Zgromadzenie delegatów robotniczych uchwaliło wyrazić rządowi naganę z powodu wysłania wojska do Marsylii. Uchwalono też apel do korporacyj robotniczych, aby się przekonać, czy robotnicy postępują solidarnie ze strejkującymi marynarzami.

Przesilenie w Grecyi.

Ateny. Król powierzył utworzenie nowego gabinetu Delyanisowi. Jako członków nowego gabinetu wymieniają gazety generała Smoleńskiego, Skanzesea i Mauromichalisa.

O Macedonii.

Petersburg. Dzienniki tutejsze, omawiając projekt reformy w Macedonii, wyrażają się, że sułtan już często dawał podobne obietnice, pozostawały one jednakże zawsze obietnicami na papierze. Należałoby sobie życzyć, aby sułtan już raz pomyślał poważnie o uregulowaniu tych stosunków.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 5 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3·30

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 666·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 702· - Akcye Anglobanku 269· —. Akcye Unionbanku 527· —. Akcye Länderbanku 385·—. Akcye Bankvereinu 44·— Akcye Bodencredit 913 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 678 50 Akcye kolei południowej 62·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 446·—. Akcye kolei Północnej 5455 Akcye kolei Czerniowieckiej 561 —. Akcye Alpiny 358 — Akcye Rima Muranyi 463·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1425 Akcye fabryki broni 296 —. Akcye tureckie tytoniowe 330·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·90 Renta majowa 101·10. Austryacka renta koronowa 100·40 Węgierska renta koronowa 97 85 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95 20. 4% Listy Banku krajowego 97·— 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75 4½% Listy Banku hipotecznego 100 15. 5% Listy Banku hipotecznego 110· . 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99 15 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·80. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94 87 Losy tureckie 112 50 Marki 117 05 Ruble 253 —

Usposobienie: Przy spokojnym przebiegu wywierały wywierały nacisk kupna miejscowe w kolejach państw., zamknięcie słabe.

Cukier 21 95 (ustalony), spirytus 36·36 (bez zmiany), nafta bez zmiany).

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z 5 grudnia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 75	117 25
Franki papierowe	94 90	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz	100 —	100 75
4% " " " "	95 50	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow	100 75	101 75
4% " " " "	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 25	— —
4% " " " " " " 41-letnie	96 75	— —
4% " " " " " " 56-letnie	95 75	96 75

Poszukuje posady buchalterki lub do pomocy biurowej panna z ukończonym kursem handlowym przy szkole św. Scholastyki. — Zgłoszenia: *Kraków, ul. Wiślna Nr. 4, I. p., u p. Pukowskiej.* 2816 1 3

SANKI

w rozmaitych fasonach, z fabryki ś. p. **Adolfa Meissnera**, po bardzo niskich cenach do sprzedania. — Wiadomość: **Plac Matejki 4, I. p.** 2823 1 3

Do mego handlu korzennego i materyałów może być przyjętym **Pomocnik** zdolny, przeważnie jako magazynier. 2820 1 3

Fr. Lenert
w Krakowie, ul. Sławkowska 6.

PERFUMY

we flakonach i na wagę, oryginalne francuskie
Wody kolońskie, ateńskie i do ust
w oryginalnych flakonach i na wagę oraz **wielki wybór Mydełek toaletowych** poleca 2822 1 0
Czesław Śmiechowski,
Kraków, ul. Mikołajska Nr. 4, obok apteki „pod Barankiem."

K. ROMAN, artysta-fryzyer,
Kraków, ulica Szewska L. 21,
2714 poleca się P. T. Publiczności. 27 0

Koncesyon. Biuro komisowe
Br. Zajączkowskiego
w Krakowie, Mały Rynek 1,
pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich i kamienic, przyjmuje do sprzedaży meble, suknie oraz wszelkie inne towary wartościowe. Przyjmuje zamówienia na szyldy z niklu i aluminu od 60 cent.
Ma znaczny zapas obuwia po bajecznie niskich cenach.
Umieszcza uczniów i uczennice w uczciwych domach i t. d. 1810 19 0

Skład papieru Kazimierza Bauma

przeniesiony na ul. Floryańską 18, *obok Sataleckiego,*
poleca: **zeszyty i przybory szkolne, papiery listowe, kancelaryjne** i t. d.; **księgi handlowe** z **Cieszyna, farby olejne i wodne Karmańskiego, ołówki Majewskiego, atrament fabryki „Tlen", płótna malarskie** od 65 cent. za metr; koncess. drukarnia biletów wizytowych, zaproszeń i t. d. 2834 9 10
Ceny bardzo niskie.

Prawdziwe Harceńskie



Kanarki

z gór ś. Andrzeja w Harcu
obdarzone prześlicznym długociągnącym głosem, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję po 4, 6, 8, 10 i 12 złr. za sztukę.**
Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką z poręczeniem dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby,** a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.
Hodowla prawdz. Harceńskich Kanarków
JAN SZUFA w Krakowie,
ul. Floryańska Nr. 38,
I. piętro, oficyny. 2809 2 10

Ogłoszenie.

Izba Handlowa i Przemysłowa uchwaliła utworzyć sposobem próby na przeciąg jednego roku **posadę prowizoryoznego urzędnika w biurze konceptowem.** Celem obsady rozpisuje się niniejszem

KONKURS

na następujących warunkach.

Wymaga się:
1) obywatelstwa austryackiego;
2) ukończonych studyów prawniczych austryackich;
3) zupełnej znajomości języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, oraz specyalnego wykształcenia z dziedziny gospodarstwa społecznego;
4) wieku nie ponad 35 lat;
5) wynagrodzenie wynosi 2400 K rocznie;
6) Ubiegający się winien wnieść swe podanie do Prezydyum Izby **po dzień 31 grudnia 1902 r.** 2774 2 3

Kraków, d. 28 listopada 1902 r.

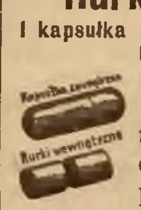
Z Prezydyum Izby Handlowej i Przemysł. w Krakowie.

Środki spożywcze
MAGGI
najlepsze w swoim rodzaju. 2769

Znakomita wartość dla każdej rodziny.



Maggi **przyprawa** udziela zupom, rosołom, sosom, jarzynom i t. d., smak zadziwiająco dobry i silny. **Kilka kropli wystarcza.** Flaszeczka od 50 h. począwszy.



Rurki rosołowe. 1 kapsułka na jedną porcyę 12 hal. 1 kapsułka na dwie porcye 20 hal. Przyrządza się natychmiast bez żadnych dodatk., li tylko przez polanie wrzącą wodą.



Francuskie zupy w tabliczkach na 2 porcye 15 h. Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy — tylko na wodzie w kilka minut przyrządzić się dające. **19 różnych gatunków.**

Próba przekona lepiej od każdej reklamy.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów, oraz drogueryach.

Z dniem 1 grudnia został zaopatrzony
Krakowski Bazar Komisowy
ul. Sławkowska Nr. 3, hotel Saski,
w wielkie nowe zapasy towarów na sezon zimowy i poleca po bajecznie niskich cenach.
KALOSZE ROSYJSKIE, OBUWIE, PANTOFLE, BIELIZNĘ TRYKOTOWĄ, RĘKAWICZKI, SKARPETKI, POŃCZOCHY, KRAWATY, BLUZKI, HALKI, TORBY RĘCZNE, oraz SETKI INNYCH ARTYKUŁÓW.
Prosimy pamiętać przy zakupnie potrzebnych towarów o Bazarze, który jest obecnie najtańszym handlem w Krakowie. 2818 1 5



Aby przyspieszyć trawienie, pobudzić apetyt i wzmocnić żołądek, **bierze się w razie potrzeby na kawałeczek cukru 20 do 40 kropli**
Balsamu A. Thierrego
z zielonym znakiem ochronnym zakonnica i zamknięciem kapslowem, na którem są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy.** — Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony. — **Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED, apteka pod „Aniołem Stróżem" w Pregrada pod Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na zielony znak ochronny zakonnica, rejestrowany we wszystkich cywilizowanych państwach. 2670 1 4

Wielka Sprzedaż Gwiazdkowa!
W MAGAZYNIE
MAISON de BLANC
Kraków, RYNEK 6 Kraków.

Koszule damskie szyrtyng., z haftem szwajcarskim, od 1 złr. i wyżej.
Kaftaniki nocne szyrtyng., z haftem szwajcarskim, od 1 złr. i wyżej.
Majtki szyrtyngowe z haftem szwajcarskim, od 85 ct. i wyżej.
Spódniczki szyrtyngowe, z haftem szwajcarskim, od 1 złr. i wyżej.
Bluzki flanelowe od 85 ct. do 2 złr. 75 ct.
Bluzki z sukienka damskiego od 2 złr. 25 ct. do 7 złr. 50 ct.
Bluzki jedwabne od 7 złr. 75 ct. do 20 złr. 2767 1 5

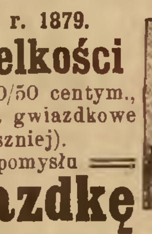
Największy wybór Spodnic na wierzch w najnowsz. fasonach, Matinek, Halek i Szlafroczków.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.
Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ulicy św. Tomasza Nr. 4, tuż przy Placu Szczepańskim, telefon Nr. 331.
Filia znajduje się przy ulicy Kopernika Nr. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.** 2462 18 0
Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.



Premiowany! Założony w r. 1879.
Portrety w naturalnej wielkości
podług każdej przysłanej fotografi, format 40/50 centym., cena 3 złr. Czas dostawy 10 dni. (Zamówienia gwiazdkowe należy jednak uskutecznić jak najspieszniej).
Bardzo pięknym, stosownym i pełnym pomysłu
podarkiem na Gwiazdkę



jest portret naturalnej wielkości, gdyż ma on wieczystą wartość. Taki portret nadaje się jako bardzo piękna **ozdoba mieszkania,** lub jako **podarek okolicznościowy i świąteczny,** a także jako bardzo piękna i wieczna pamiątka po **zmarłych.** Fotografia nie ulega uszkodzeniu. Za najwierniejsze podobieństwo ręczy się. 2614 4 6
Siegfried Bodascher, prämiirtes Kunst-Atelier für Porträtmalerei,
Wien, II., Praterstrasse Nr. 61.

Pijcie tylko
Piwa Trzcinickie!
2606 9 0

Dostać można we wszystkich sklepach w **Krakowie. — Główny skład przy ulicy Szewskiej L. 13. — W Podgórzu, Rynek główny,** handel p. **Jakóba Piekły.**

Przy zamówieniach wyżej 10 flaszek odpowiedni opust.

Założona w roku 1796
Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut
D. E. Friedleina
Nr. telefonu 452, **w KRAKOWIE, Rynek gł. 17,** Nr. telefonu 452,
poleca
z powodu zbliżającego się **św. Mikołaja i Gwiazdki**
bogato zaopatrzony sortyment książek na podarki dla wszel. wieku.
Dla młodzieży szkolnej posiada na składzie ładny wybór
Globusów
od ceny kor. 1·50. 2803 3 0
Na żądanie wysyła katalogi książek na podarki i wszelkich innych, dokładny katalog wydawnictw, czasopism oraz warunki wypożyczalni nut.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.
Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA"
w Krośnie
poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym,
oraz **siatkę do suszenia chmielu.**
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 6 55 0
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Miód lipcowy, wyborny, prażny, w 5-kilowych blaszankach, wysyła opłatnie za pobraniem 7 koron **Zarząd pasieki A. Kraińskiego w Jezierzanach obok Czortkowa.** 2592 10 10

Są do sprzedania meble. Bliższa wiadomość przy ul. *Radziwiłłowskiej 33, III. p.,* drzwi na lewo. 2800 2 3

Ces. i król. dostawca Dworu
A. Hawełka, Kraków,
poleca: 2768 2 3
KAWIOR niesolony, **SIGI, SKUMBRYE, SIELAWY** augustowskie wędzone,
wszelkie **Majonezy** i **Marynaty** rybne,
SERY krajowe, oraz **Roquefort, Brie, Camembert, Stilton, Chester, Strachino, la Trappe** itd.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotnie.
Adr. tel.: Hawełka, Kraków. Telefonu Nr. 330.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
Dra CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.
PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 4 49 0

Dra FRYDERYKA LENGIELA 10 57 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatna.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogueryа; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Świeżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera.* Cena 1 k. 60 hal.

Dawniej wyszły:

Ed. Bieder. Poezye Ser. I. ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.

Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 2564 11 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„Pension Lithuania"

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,
poleca pokoje eleganckie i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 2345 9 12

Hotel Krakowski

z kompletnem urządzeniem, wraz *z restauracyą* (konsens na wino), *w Nowym Sączu przy ul. Krakowskiej (obok rynku), jest zaraz do wydzierżawienia.*
Bliższa wiadomość u właściciela w Nowym Sączu. 2784 3 3

Do wynajęcia każdego czasu:
przy ul. Grodzkiej pod L. 18, całe **pierwsze piętro,** składające się z 8 pokoi i 2 kuchni. Może być rozdzielone
1) na **obszerny** 2656 12 15
lokal na interes
i 2) na mieszkanie o 3 pokoj. i kuchni. Wiadomość na miejscu (III. piętro).

Poznańskie biuro nauczycielskie

poleca: **Nauczycielkę** do dokończenia nauk i tow., wys. muzyk., mów. biegle po franc., znaj. malarstwo; **Nauczycielki** wys. muz., mów. po franc. i ang., znaj. rysunki; **Bony Polki i Niemki** katol.; **Belgijki; Osoby** do zarządu i **Panny** służące. 2642 8 12
N. Ginter, wyższa nauczycielka, **Poznań, ul. Wiedeńska 8, part.**

NOWO OTWARTY
Antykwaryat naukowy
(*Dr. J. Roszkowski*)
we Lwowie, Podzamcze.

Każdemu, kto zażąda, przesyła swoje katalogi miesięczne (rzeczy z wszelkich dziedzin wiedzy świeżo nabytych i czasowo w cenach nadzwyczaj zniżonych) bezpłatnie i franco. (Wyszedł już Nr. 1 i 2).
Uprasza fachowców, zbieraczy biblioteki pryw., uczonych i amatorów o podanie swych adresów i działów, z których sobie życzą otrzymać katalogi fachowe. — Załatwia wszelkie sprawy i polecenia w zakresie antykwarskim. 1820 14 18

!! Miód pszczelny !! świeży, tegoroczny, prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menozer w Mikulińcach.** 2880 10 18

Dużo pieniędzy!
aż do 1000 K miesięcz. mogą zarobić uczciwe osoby każdego stanu (także ubocznie). Po bliższe szczegóły zwrócić się pod: **„Reel 180" do Annoncen-Abteilung des MERKUR, Stuttgart, Schickstr. 6.** 2677 10 52

Fersan-Cacao

zawiera główne składniki: żelazo, białko i fosfor; znakomity a niezrównany środek odżywczy i wzmacniający przy blednicy, niedokrewności i wszystkich stanach osłabienia. *Fersan-Cacao* nie psuje zębów, podnieca apetyt i nie powoduje żadnego szkodliwego działania na żołądek i kiszki, czem się odróżina od wszystkich przetworów zawierających żelazo. Jest też przeto polecany przez lekarzy. — Tylko w oryginalnych kartonach po 1/2 klgr. do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Główny skład na cały Kraków i okolicę w drogueryi **Franc. Zopotha i Sp., Kraków, ul. Sienna Nr. 12.** 2556 10 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 48 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Szczoteczki do zębów i paznokci. **Szczotki** do sukien i włosów. **Grzebienie** do czesania: szylkretowe, z kości słoniowej, rogowe i kauczukowe. **Grzebienie** fantazyjne francuskie i **Szpilki** do fryzur: rogowe, szylkretowe i celluloidowe polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach:

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek główny L. 8.